

opusdei.org

# Towarzyszyć Jezusowi na drodze boleści

Modlitwa Jezusa w ogrodzie oliwnym. Jezus ubiczowany i ukoronowany cierniem zachęca, abyśmy nie bali się pokuty. Chrystus, idąc na Kalwarię, zachęca, aby w naszym życiu i w naszych zajęciach był obecny Krzyż.

29-03-2021

Boski Mistrz, który swoim życiem i słowami uczył radości, jest teraz w

ogrodzie oliwnym przytłoczony  
smutkiem. Ból jak rwący potok  
opanovał Go do głębi. Widzi, że  
Męka i Śmierć są już bardzo blisko,  
bicie, które będą niszczyć Jego ciało,  
policzkowanie, obelgi, wyśmiewanie  
się, gwoździe, włócznia... Jednak  
najbardziej ciąży Mu porzucenie  
przez Jego uczniów, zgorszenie,  
zdrada.

Teraz zapadła noc. Apostołowie śpią.  
"Jezus, samotny i zas-mucony, cierpi,  
a krople Jego krwawego potu  
zraszają ziemię.

Klęcząc na twardej skale, trwa w  
modlitwie... Wylewa łzy za ciebie... i  
za mnie. Przygniata Go ciężar  
ludzkich grzechów.

Pater, si vis, transfer calicem istum a  
me – Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode  
Mnie ten kielich! Jednak nie moja  
wola, sed tua fiat, lecz Twoja niech  
się stanie! (Łk 22,42)"[1] .

Chyba nie możemy sobie do końca wyobrazić, jaki ból przechodzi Jezus. Rozważmy w ciszy, co mówi do swoich uczniów: *Smutna jest moja dusza aż do śmierci*[2]. Jak bardzo po-win-niśmy dziękować Jezusowi za Jego dobrowolną ofiarę, aby wybawić nas od śmierci! I dziękujemy Mu także za przykład de-ter-minacji, pomimo tak wielkiego przygnębienia. Zaczyna się Jego agonia, wylewa krwawy pot, jednak nie słabnie Jego ufność do Ojca – wraca do modlitwy. Kiedy ciało zaczyna odmawiać posłuszeństwa, Anioł z nieba pokrzepia Go. Jezus przeżywa katusze. Kontynuuje prolixius, modląc się jeszcze goręcej... Przychodzi do nas, a zastawszy nas śpiących, mówi po raz wtóry: „Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22,46)[3].

W naszym życiu mogą nastąpić momenty intensywniejszej walki,

może nawet ciemności i głębokiego bólu z towa-rzy-szą-cymi im pokusami zniechęcenia... Co zrobić, kiedy dusza jest w takim stanie? Pan Jezus uczy: *Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie*[4]. A św. Ambroży komentuje: "jeśli chcesz, aby moc Boża była z tobą i ci pomagała, musisz ciągle czuwać. Czyha na nas wiele zasadzek i ciało domaga się, żeby spać. Otrząśnij się więc z tego snu, abyś mógł zapukać do drzwi Chrystusa"[5], aby On sam przyszedł nam z pomocą. On, który jest mocą. Trzeba dużo się modlić, trzeba żarliwie prosić, trzeba czuć się naprawdę dzieckiem Bożym, także w takich momentach.

"Jezus modli się w Ogrójcu: Pater mi (Mt 26,39), Abba, Pater! (Mk 14,36). Bóg jest moim Ojcem, także wtedy, kiedy zsyła na mnie cierpienie. Czule mnie kocha nawet wtedy, gdy rani. Jezus cierpi, aby wypełnić wolę Ojca... A ja, który chcę wypełnić

najświętszą wolę Boga, idąc śladami Mistrza, czyż mogę narzekać, jeśli cierpienie jest towarzyszem mojej drogi?

Cierpienie będzie pewnym znakiem usynowienia mnie, gdyż Bóg traktuje mnie tak samo jak swego Boskiego Syna. Mogę przeto jak On jęczeć i płakać sam w moim Getsemani, ale – powalony na ziemię, uznawszy własną nicość – wzniosę aż do Boga okrzyk wychodzący z głębi mej duszy: Pater mi, Abba, Pater... Fiat!"[6].

Na pytanie Piłata tłum odpowiada: *Ukrzyżuj go! Piłat odparł: A cóż złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Ukrzyżuj go!*[7]

"Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwalnia Barabasa, a Jezusa każe ubiczować. Przywiązany do słupa. Pokryty ra-na-mi. Rozlegają się uderzenia bicia spadającego na Jego oka-le-czone ciało, na nieskalane

ciało, które cierpi za nasze grzeszne ciała. Więcej razów. Więcej wściekłości. Jeszcze więcej... Ludzkie okrucieństwo dochodzi do zenitu. W końcu wy-czer-pani oprawcy odwiązują Jezusa. Ciało Chrystusa skur-czone z bólu pada bezwładnie na ziemię jak kłoda, na wpół żywe"[8].

Zło grzechów całej ludzkości uderza w niewinne ciało Jezusa. Zatwardziałość serc, tchórzostwo, brak pokuty i miłości, wszystko to wprowadza stan okrutnej samotności. I wszystko to po to, aby wybawić nas z naszych grzechów, aby otworzyć nam drogę. "Ani ty, ani ja nie jesteśmy w stanie wydobyć z siebie głosu. Zresztą słowa nie są potrzebne. Spójrz na Niego, przypatrz Mu się... Zatrzymaj na Nim wzrok. Czy po tym wszystkim... po tym wszystkim, czy będziesz jeszcze się wzbraniał przed pokutą?"[9].

Jednak cierpienie nie kończy się na tym. "Po biczowaniu prowadzą Pana mojego na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i przywołują całą kohortę (Mk 15,16). Brutalni żołdacy obnażają najczystsze ciało Jezusa. Zarzucają Mu na ramiona brudną, purpurową szmatę. Do prawej ręki wtykają Mu trzcinę jako berło. Za pomocą młotka wbijają Mu na skroń koronę z cierni i wyśmiewają się z wystawionego na pośmiewisko Króla... *Ave, Rex Judeorum*, Witaj, Królu Żydowski (Mk 15,18). Razy ranią Jego głowę do krwi. Biją Go... i pluja na Niego"[10].

Izajasz w prorockim opisie przedstawia nam Jego obraz zdeformowany przez ból: *Nie miał on wdzięku ani też blasku, aby na niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,*

wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic. Lecz on się obarczył naszym cierpie-niem, on dźwigał nasze boleści, a myśmy go uznali za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie[11].

"Poranione ciało Jezusa jest naprawdę „rzeźbą boleści...”. Rozpoznaję w nim mój kontrast – tyle we mnie wygodnictwa, tyle zachcianek, tyle niedbalstwa, tyle sknerstwa... I przewrażliwienie, z którym troszczę się o moje ciało.

Panie Jezu, przez Twoją Mękę i Krzyż daj mi siłę, abym żył w umartwieniu zmysłów i bym wykorzenił wszystko, co oddala mnie od Ciebie"[12].

"Przygotowano orszak, długą procesję, jakby na jakieś święto. Sędziowie chcą zasmakować

zwycięstwa, przy-go-towując  
męczarnię długą i bezlitosną. Śmierć  
Jezusa nie będzie tylko momentem...  
Dano Mu czas, aby Jego cierpienie i  
Jego miłość utożsały się z wolą  
Boga, najbardziej godną  
umiłowania"[13].

Odcinek drogi na Kalwarię jest  
krótki, jakże jednak dłuży się, kiedy  
niesie się na ramionach drewniany  
krzyż! "Pan Jezus widzi z prawej i  
lewej strony tłum, który porusza się  
jak trzoda bez pasterza. Mógłby  
zawołać każdego z osobna jego  
własnym imieniem, naszymi  
imionami. Są tu ci, których nakarmił  
cu-downie chlebem i rybami, są  
uzdrowieni, są też ci, których  
nauczał nad brzegiem jeziora, na  
górze i w portykach świątyni.

Ostry ból przeszywa duszę Jezusa i  
Pan upada wy-czerpany na  
ziemię"[14].

Dusza kochająca Boga nie może pozostać wobec tego wszystkiego obojętna, dlatego na wzór Szymona z Cyreny pragnie Chrystusowi pomóc w niesieniu Krzyża. "W jaki sposób ukochać naprawdę Święty Krzyż Jezusa?... Pragnąc go!... Proś Pana Jezusa o siłę, by przeniknął wszystkie serca, jak świat długi i szeroki! A potem... ofiaruj Mu z radością zadośćuczynienie. Staraj się kochać Go każdym uderzeniem twego serca, w imieniu tych wszystkich serc, które Go jeszcze nie kochają"[15].

Początkowo Szymon z Cyreny niósł krzyż Jezusa przy-mu-szony okolicznościami[16]. Dopiero z czasem zdał sobie sprawę, jak na kontakcie ze świętym drzewem skorzystała jego dusza. Tak dzieje się czasami w naszym życiu – Bóg przychodzi w naj-bardziej niespodziewanym momencie i prosi, aby być z Nim na Golgocie. Może w pierwszej chwili nas to zrazi. Jednak

najszybciej jak to możliwe na  
naszych ustach i w naszym sercu  
pojawí się fiat, nowy krok w  
oddaniu.

"Ale nie wlecz krzyża po ziemi... Nieś  
go uczciwie, rze-telnie na swoich  
ramionach, ponieważ twój krzyż,  
jeśli będziesz go niósł z godnością,  
nie będzie jakimś tam zwykłym  
krzyżem, ale... Świętym Krzyżem.  
Nie nieś swojego krzyża z rezygnacją.  
Rezygnacja nie ma nic wspólnego z  
wielkodusznością. Pokochaj swój  
krzyż. A kiedy go naprawdę  
pokochasz, to ten twój krzyż będzie...  
Krzyżem bez krzyża.

Wtedy też tak jak Jezus na pewno  
spotkasz na swojej drodze  
Maryję"[17].

Takie robimy postanowienie z  
dzisiejszej modlitwy: być przy Maryi,  
aby iść razem z Jezusem. Być blisko  
Niego z ra-dością i pokojem, z  
pragnieniem współodkupienia.

"Jezus chce być właśnie tam  
wywyższony: w hałasie fabryk i  
warsztatów, w ciszy bibliotek, w  
zgiełku ulic i w spokoju pól, w  
zaczysku domowym, na  
zgromadzeniach i na stadionach...  
Tam, gdzie chrześcijanin uczciwie  
spala swoje życie, powinien  
umieszczać z miłością Krzyż  
Chrystusa, który przyciąga do siebie  
wszystko"[18].

---

[1] Różaniec święty, pierwsza  
tajemnica bolesna.

[2] Mk 14,34.

[3] Różaniec święty, pierwsza  
tajemnica bolesna.

[4] Mk 14,38.

[5] Św. Ambroży, Expositio Ewangelii  
secundum Lucam, 7,89.

[6] Droga Krzyżowa, stacja I, nr 1.

[7] Mk 15,13–14.

[8] Różaniec święty, druga tajemnica bolesna.

[9] Różaniec święty, druga tajemnica bolesna.

[10] Różaniec święty, trzecia tajemnica bolesna.

[11] Pierwsze czytanie (Iz 53,2–5).

[12] Droga Krzyżowa, stacja X, nr 2.

[13] Droga Krzyżowa, stacja II, nr 2.

[14] Droga Krzyżowa, stacja III.

[15] Droga Krzyżowa, stacja V, nr 5.

[16] Zob. Mk 15,21.

[17] Różaniec święty, czwarta tajemnica bolesna.

[18] Droga Krzyżowa, stacja XI, nr 3.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://  
dev.opusdei.org/pl-pl/article/  
towarzyszy-jezusowi-na-drozdze-  
bolesci/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/towarzyszy-jezusowi-na-drozdzie-bolesci/) (12-08-2025)